

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie!

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech	4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji	2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego	4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji	5 koron.
Numer pojedynczy	8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
= półrocznie. =

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników.

Sprawy P. S. L.

W poniedziałek dnia 14 września b. r. o godzinie 10 rano, w sali III w gmachu sejmowym we Lwowie, odbędzie się posiedzenie sejmowego Klubu posłów P. S. L.

Na posiedzenie to raczą przybyć punktualnie wszyscy Koledzy Posłowie P. S. L., tak sejmowi, jak i parlamentarni.

Dr Szymon Bernadzikowski.

Jan Stapiński.

Proszę usilnie wszystkich Przyjaciół Ludowców w całym kraju, którzy mają jakiegokolwiek sprawy do załatwienia w Sejmie, a zamierzają ich przeprowadzenie poruczyć Klubowi P. S. L., aby zechcieli to uczynić wcześniej, ile możliwości zaraz na początku sesji. Sprawy, które później nadchodzą, spadają zwyczajnie z porządku dziennego.

W szczególności proszę o wczesne nadsyłanie petycji w sprawie ratunku dla rolników, dotkniętych klęską, w sprawie budowy czy naprawy dróg, w sprawie prestacji szkolnych i t. p.

Listy do Klubu P. S. L. proszę adresować na moje ręce, a listy do poszczególnych posłów P. S. L. wprost pod ich adresem: L w ó w, g m a c h sejm o w y.

Dr Szymon Bernadzikowski,
prezes klubu sejmowego P. S. L.

Począwszy od 14 b. m. aż do końca sesji sejmowej będę we Lwowie, tam też do gmachu sejmowego proszę adresować listy ze sprawami do załatwienia.

Listy do „Przyjaciela“ proszę adresować do Krakowa, jak zwykle.

Jan Stapiński,
prezes P. S. L.

Przed sesją sejmową.

Nowowybrany Sejm krajowy zbiera się we wtorek 15 b. m. na sesję, która ma potrwać do końca października, a więc przeszło sześć tygodni.

Nowy Sejm, który tem się różni od dawniejszych sejmów, że stronnictwa konserwatywne nie mają już przeważającej większości, wzbudza duże zainteresowanie społeczeństwa. Słychać wszędzie pytania, które stronnictwa utworzą większość rozstrzygającą, jak postąpią ludowcy, kędy pójdą wszechpolacy, jak się zachowają posłowie ruscy i t. p. Rzeczywiście, bardzo to ciekawe sprawy.

Dla nas ludowców to ciekawe, jak się ten nowy Sejm zachowa wobec żądań ludowych, które przedstawiają nasi posłowie. A wniosków naszych jest sporo i bardzo pilnych, które powinny być załatwione stanowczo w ciągu tej sesji. Do najpilniejszych zaliczamy:

1. Ratunek dla ludności rolniczej z powodu tegorocznej klęski. Sejm powinien wyasygnować kilka milionów na roboty publiczne (drogi, mosty), aby dać chłopom zarobek na miejscu w gminach, jesienią i na wiosnę. I na doraźny ratunek zrzuconych przez powódzie i grady chłopów, powinien Sejm uchwalić znacniejszą sumę.

2. Nieszczęsna ustawa łowiecka musi być w tej sesji załatwiona. Skoro najwyższe czynniki w państwie nie chcą się zgodzić jeszcze w tej chwili na takie prawo, aby każdy właściciel na swym gruncie mógł zabijać i dla siebie zabierać dziką zwierzynę, to niechże rząd przynajmniej w tem pójdzie ludności na rękę, aby poszkodowany przez dziką zwierzynę mógł otrzymać pewnie i zaraz pełne odszkodowanie. Od tego żądania posłowie ludowi pod żadnym warunkiem odstąpić nie mogą. Kto chce się bawić w polowanie, niech płaci za szkody, jak w innych krajach.

3. Wniosek o skasowanie obszarów dworskich włączenie tychże do gmin, postawi zaraz poseł Bojko. Zobaczymy, czy obszarnicy już na tyle zmądrzeli, że nie zechcą nadal drażnić ludu przywilejami obszarów dworskich. Dość już krzywdy chłopskiej, dość gadania o potrzebie zgody, a teraz czas na czyny, które mają zagoić wiekowe rany. Mowa o zgodzie wielkich rolników z małymi rolnikami bez załatwienia tej sprawy byłaby kpinami nie na czasie.

4. Zmiana ustawy drogowej w tym duchu, aby w ręce gminy były złożone fundusze i starania o drogi, a Rada powiatowa aby tylko nadzór miała, okazuje się tak konieczną, że zwłoka tu jest niedopuszczalną. Położenie po wsiach jest wręcz rozpaczliwe. Drogi gminne zamieniają się szybko na bagna i wertepy, przez które próżnym wozem przejechać nie można. Taki jest głos powszechny i jedyna rada na to, aby gminom oddać podatki drogowe i staranie o drogi. Wydział powiatowy daleko i ciągle choruje na brak pieniędzy, a tymczasem gminy nie wiedzą, co począć.

Te cztery sprawy powinny być stanowczo i bez żadnej odwłoki załatwione.

5. Na piątym miejscu stawiamy wniosek o zmianę sejmowej ustawy wyborczej w tym duchu, aby i posłowie sejmowi byli wybierani przez powszechne, równe, bezpośrednie i tajne głosowanie tak, jak do Rady państwa. Dotyczący wniosek postawi poseł Stapiński na pierwszym posiedzeniu Sejmu.

Sprawę tę stawiamy na piątym miejscu nie dlatego, jakoby ona była mniej ważną od czterech poprzednich. Przeciwnie, to jest sprawa najważniejsza, bo to jest instrument do załatwienia wszystkich innych spraw krajowych po myśli ludu. Stawiamy ją na piątym miejscu tylko dlatego, że pierwsze cztery sprawy są dla chłopów niejako kwestją natychmiastowego, doraźnego ratunku i muszą być załatwione przez ten Sejm dlatego, że wszelka zwłoka równałaby się ruinie chłopów, z której to ruiny nawet powszechne głosowanie by nas nie wybawiło. Zresztą tamte cztery sprawy są zupełnie dojrzałe do sprzątnięcia i nie powinny nastroczać trudności przy dobrej woli. Natomiast ta sprawa reformy wyborczej nie jest taka prosta, zwłaszcza ze względów narodowych i musi przejść przez dłuższe obrady i walki. Ludowcy, pomni tego, że tylko powszechne i równe prawo głosowania może nam wydać taki sejm, jaki być powinien tj. sejm ludowy, wyteżą wszystkie siły, aby takie prawo wyborcze było jak najprędzej uchwalone.

Poza temi pięciu sprawami jest dużo — dużo innych spraw, które rychłej zmiany albo naprawy potrzebują, jak: sprawy szkolne, regulacje rzek, meljoracje, organizacja rolników, sprawy szpitalne itd., których tu wyliczać poraz tysiączny nie potrzebujemy, a które posłowie nasi poruszają.

W tej sejsji ma też Sejm do załatwienia: a) sprawdzenie wyborów, b) wybór członków Wydziału krajowego, c) dwa budżety krajowe, za rok bieżący i na rok 1909. I to zajmie sporo czasu.

Jest i mnóstwo administracyjnych spraw sejmowych, które Sejm co roku załatwiać powinien.

Jeszcze na jedno zwracamy uwagę. Sejm jest najstosowniejszym miejscem do piętnowania wszelakich nadużyć władz, urzędników państwowych i autonomicznych, gdziekolwiekby się nadużycia działy. Wszelkie skargi i potrzeby ludności mogą i powinny być w Sejmie podnoszone. Tylko przez wystawianie zła wszelakiego na widok i sąd publiczny można przynieść ludności naprawę, a winowajcom karę i poskromienie. Wołamy tedy do ludu, do chłopów: Bracia, macie na swoje usługi ku pomocy 19 posłów ludowców, korzystajcie z ich gotowości, ratujcie się, pomóżcie się ratować.

Do dawnego Sejmu weszło dwóch posłów-ludowców, wybranych z gmin wiejskich, więc trudne było ich zadanie i praca nad siły. Teraz zasiądzie w Sejmie 19 posłów-ludowców. Mamy nadzieję, że i skutek pracy posłów-ludowców będzie chwalebny. Szczęść Boże!

Ratunek po klęsce.

Główny Komitet ratunkowy obliczył szkody na 127 milionów koron. Wszystkim trudno wynagrodzić całą szkodę, głównie więc ratunek idzie dla tych, którzyby bez tej pomocy nie mogli egzystować. Takich jest 450 gmin, gdzie plony są doszczętnie zniszczone. Główny Komitet wydał dotychczas 75 tysięcy koron na zakupno grysu, solanki i soli bydłowej dla powiatów w południowo-wschodniej części kraju, gdzie jest brak paszy. Powiaty wschodnie otrzymały również 298 tysięcy 500 koron zapomogi gotówką na zakupno ziarna na zasiew, które można było dostać na miejscu. Gdzie tego nie było, gdzie ziarno porosło na pniu i nie nadaje się do zasiewu, dla tych wsi zakupiono 100 wagonów pszenicy i 550 żyta, właśnie je po powiatach rozsyłają. Nadto średni rolnicy zagrożeni otrzymają bezprocentowe pożyczki, dane na 10 lat do spłacenia. Podatki obecnie odpisują, a sprawa wstrzymania egzekucji jest w ministerstwie. Komitet główny obradował także nad pomocą późniejszą, aby zaradzić brakowi paszy, który ukazał się i w zachodnich powiatach i aby przyjść z pomocą w wiosennych zasiewach.

Pożyczki bezprocentowe udzielane będą rolnikom średnim prowadzącym gospodarstwo, obejmujące najwyżej 250 hektarów ziemi, tak właścicielom, jak też dzierżawcom, jeżeli obliczenie ich szkód wykazuje albo doszczętnie, albo co najmniej w trzech czwartych, zniszczone plony. Pożyczka każda będzie hipotekowana, albo też dostarczy się dwu ręczycieli. Zaręczać mogą także związki finansowe, lub gospodarze. Spłacać się będzie co roku 1 stycznia i 1 lipca, pierwsza rata na nowy rok 1910, ostatnia najpóźniej 1 lipca 1918. Pożyczka najwyżej może wynosić 5 tysięcy koron.

Podania należy wnosić na ręce starostwa najpóźniej do 10 października. Udzielać pożyczek będzie namiestnik, gdyby zaś starosta nie polecił którego podania, wówczas namiestnik zasięgnie zdania Komitetu powiatowego.

Do Komitetu tarnowskiego ratunkowego należą ze strony włościan nasz poseł Witos i były poseł Włodek, jako delegat Rady powiatowej.

W dąbrowskim Komitecie zasiada poseł Bojko, jako delegat Rady powiatowej, a z każdej parafii obok miejscowego proboszcza jest delegatem jeden z włościan, przeważnie ludowcy.

Komitet chrzanowski nie podjął się akcji ratunkowej w swoim powiecie, bo otrzymał za mało zboża, mianowicie tylko 2 wagony żyta do bezpłatnego rozdania, a 3 żyta i 1 pszenicy do rozsprzedania. Zgłoszeń zaś o kupno tyle napłynęło, że dla każdej niemal gminy trzeba po jednym wagonie zboża, a gmin jest w powiecie 94. Komitet zażądał podwyższenia na 35 wagonów za darmo, a 70 do sprzedaży.

Wiec Kółek rolniczych powiatu wielickiego odbył się 31 sierpnia w Wieliczce, celem omówienia akcji ratunkowej. Prezes Zarządu powiatowego Kółek rolniczych p. Niedzielski przedstawił rozmiary klęsk, poczem przemawiali prezes Rady powiatowej p. Czecz, Konopka z Mogilan, Mieroszewski z Biskupic, poseł Skolyszewski, zastępca posła Tatara z Krzyszkowic, Okoński z Mietnio-wa i wielu innych. Poseł Skolyszewski postawił wniosek, aby telegraficznie zwrócić się do rządu o rozpoczęcie robót publicznych w kraju — co też natychmiast zrobiono. Okoński domagał się rozszerzenia powiatowego komitetu zapomogowego, gdyż obecny, składający się z 4 ludzi jest niewystarczający, jak również zarzucił, iż pominięto posła Skolyszewskiego, którego należało powołać jako męża zaufania ludności.

Uchwalono znane żądania wszelakiej możliwej pomocy, jako nowe zaś podniesiono te sprawy:

1) Gminy i obszary dworskie, dotknięte klęską ustawicznych deszczów, na których zboża doszczętnie porosły, słoma i ziemniaki zgniły, mają być zaliczone do kategorii najbardziej uszkodzonych, a pomoc najdalej idąca im przyznana. (Krajowy komitet ratunkowy do najbardziej uszkodzonych zalicza tylko nawiedzone klęską powodzi i gradobicia, układając wedle tego pomoc).

2) Udać się do swych posłów i członków Rady powiatowej, aby przez wzgląd na niebывałą terogoczną klęskę w budżetach tak Sejmu, jak i Rady powiatowej oszczędności były jak najdalej posunięte, a kredyty tylko na najniezbędniejsze potrzeby uchwalane.

Wreszcie przyjęto z ogromnym entuzjazmem postawiony przez p. Tatara, a mający ogromne praktyczne znaczenie, następujący wniosek:

Zważywszy, iż komitety ratunkowe dla przysięcia z pomocą ludności mają zboże do zasiewu sprzedawać też po cenie niższej, jednak tylko za gotówkę, której włościanie nie posiadają i posiadać nie będą wobec zupełnie zniszczonych pól i będą musieli posługiwać się kredytem (miejmy nadzieję bezprocentowym, dostarczonym przez rząd centralny), zważywszy, iż małe instytucje kredytowe miejscowe (kasy Raifeisenowskie), udzielając zaliczki na zboże już teraz,

świadczyłyby ogromne usługi, lecz tego wskutek braku gotówki (w roku klęski wkładki wpływające nie będą spełnić tego nie są w stanie — poleca się zarządowi powiatowemu: upraszać Wydział krajowy, aby przyszedł na razie z pomocą ludności wiejskiej przez przyznanie spółkom oszczędnościowym i pożyczkowym kredytu w rachunku bieżącym do wysokości przynajmniej połowy wkładki w spółce, a to w celu, aby spółki tymczasowych drobnych pożyczek swym członkom na ob-siewy jesienne udzielać mogły, zanim rząd bezprocentowe pożyczki rolnikom udzielać pocznie.

J. O.

Drwiny z ludu.

Tegoroczna klęska nasza odbiła się głośnie echem nie tylko w państwie austriackim, ale także i poza granicami tegoż.

Rolnictwo dotknięte tą plagą jest wobec niej na razie bezradne. Zgniłe i sprzerastane zboże nie nadaje się do siewu, ani też do żywienia się ludności, lub inwentarza żywego. Takimi samymi są: słoma, drugi zbiór koniczyny i otawy. Ziemniaki i buraki zgniły już w połowie.

Nawet rola straciła swą płodność na pewien szereg lat. Słoty trwają dotąd w dalszym ciągu i uniemożliwiają uprawę ziemi pod zasiewy jesienne, jeżeli tak dalej potrwa, to wykonanie uprawy ziemi i wykonanie zasiewów jesiennych zostanie w zupełności wstrzymane — a wówczas zamiast dobrej nadziei w pomyślność roku przyszłego zostanie rolnikom zwątpienie.

Słowem — klęska nieobliczalna, a straszna w swych skutkach, zabijająca rolnictwo na szereg lat. Lud wiejski na zgromadzeniach i w komitetach raunkowych domaga się pomocy ze strony c. k. rządu, jak: odpisania podatków gruntowych i wstrzymania egzekucji w r. b. dostarczenie bezprocentowej pożyczki i zboża na zasiew, oraz treściwej paszy dla bydła itp.

W powiecie pilźnieńskim, do uszu władz echo klęski tej nie doszło, a zdaje się c. k. rząd nie spieszy z pomocą ludności rolniczej, ale wprost szydę rzeźni drwi sobie z tego ludu w tem ciężkiem upośledzeniu, pociągając zeń roczne podatki — a nie udzielając mu znikąd żadnej pomocy.

Przechodzi to już wszelkie pojęcie o jakimkolwiek uczuciu ludzkim, gdy obecnie (2 września) urząd podatkowy w Pilźnie, wysłał egzekutorów z wykazami w ręku całorocznych podatków gruntowych za rok bieżący, a nawet i od domów, mających tak zwane »wolne lata«, by ściągnąć podatki.

Chodzą, liczą koszta egzekucyjne, sekwestrują bydło, konie, świnie, pierzyny i różne ruchomości, a nawet zgniłe snopki zboża w kople, czy stodole i to mają sprzedawać na licytacji. Lud zubożniały stoi i patrzy się na tę krzątaninę i zabiegi egzekutorów, na te drwiny ze swej biedy — niektórzy nie chcą patrzeć na to wszystko, ostatnimi groszami, — jakie mieli na zakupno zboża do siewu, płacą z taką forsą ściąganę podatki.

Tysiące kart upominających i edyktów roze-

słano w powiecie, aby tem dotkliwiej zaznaczyć te drwiny z biedy i nieszczęścia — jakie spotkały włościanstwo.

Jeżeli władzom w powiecie pilzneńskim sprawa przyjemność to ściąganie podatków, sekwestracji, licytacji, wysyłanie kart upominających i edyktów do gmin — to niech wie, że w myśl ustaw mogłyby ściągać podatki obecnie za I półroczę br. a nie za cały rok, gdyż podatki płaci się z dołu, a nie z góry — przeto całoroczny podatek za 1908 r. może być ściągany w I kwartale 1909 r.

Karty upominające i edykta doręczają władze podatkowe w ten sposób, że przesyła się całą paczkę tych dokumentów do zwierzchności gminnych z poleceniem doręczenia ich stronom i biedni wójcia doręczają bezpłatnie. Władze podatkowe przez własne organa powinny doręczać te dokumenta, a nie żądać od wójtów bezpłatnego wysługiwania się. Naczelnicy gmin dokumentów tych doręczenia przyjmować nie powinni.

Nie powinno być to dłużej cierpiane, przeto należy temu niezwłocznie zapobiedz, a ludowi przyjsić z pomocą wydatną. Władze kompetentne niech zbadają, kto zawinił, winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności. Wstrzymać egzekucję podatków za 1908 r. przynajmniej do I kwartału 1909 roku.

Adam Krężel

poseł na Sejm krajowy.

Gminę Przydonicę w powiecie Nowo-sądeckim dotknęła podwójna klęska. Dnia 16. maja nastąpiło oberwanie chmury połączone z gradem, a straszna powódź zniszczyła wszystkie plony. Musieliśmy na nowo siać i sadzić — a tu nowe na nas zważyło się nieszczęście. Całe lato słotne dało się we znaki okolicom podatrzańskim, zboże wszystko zrosło na pomieci, lub na pniu. Ponieważ przytem panowało nadzwyczajne zimno, trawy są małe i rzadkie. Ludność czeka pomocy. Zwierzchność gminna zrobiła szczegółowy wykaz dla władz urzędowych i autonomicznych, ile i czego potrzeba. Otóż jedna tylko gmina nasza żąda ziarna na jesień do siewu: pszenicy 75 cetnarów metr. — żyta 76 cetnarów metr; zaś na wiosnę 52 jęczmienia. O pożyczki podało się na łączną sumę 5.800 kor. oraz ludność żąda 245 cetnarów metr. kainitu i 1.950 kgr. otręb, lub makuchów. I nie są to żądania przesadne ale skromne i konieczne.

Jak nasza gmina, tak i inne, które dotknęła klęska nieurodzaju, powinny sporządzić wykazy szczegółowe dla władz i posłów, ile i którzy gospodarze ziarna na zasiew potrzebują, bo tak w przybliżeniu obliczyć i podawać szkodę, na niewiele się przyda. W wykazie trzeba podać: 1) ile proszący ma gruntu? 2) ile koni? 3) ile bydła? 4) ile trzody? (sól) 5) ile potrzebuje ziarna na zasiew żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa itd? 6) ile otręb itd. 7) ile pożyczki bezprocentowej? 8) ile kainitu na rolę? Powiat zastawi to, posłowie poprą, a rząd niech da pieniądze.

Józef Turbak, gospodarz

Zmiana § 47. kraj. ustawy wodnej.

Od kilku lat wnoszą gminy i powiaty petycje do Sejmu o zmianę § 47 kraj. ustawy wodnej, która nie określa dokładnie łożyska rzek i daje powód do licznych sporów między właścicielami gruntów nadbrzeżnych, a organami rządowymi, przeprowadzającymi regulację rzek.

W sprawie tej uchwalił Sejm 7. listopada 1904 cały szereg rezolucji, a Wydział krajowy opracował projekt zmiany § 47 kraj. ustawy wodnej, który 1) oznacza dokładnie linię brzegu według najdłużej w roku trwającego stanu wody, tak, iż odsypiska i szutrowiska naturalne pozostają własnością posiadaczy gruntów nadbrzeżnych, 2) ustanawia termin, w jakim grunta, uzyskane przez regulację, mają być odstąpione właścicielowi gruntów przyległych (mianowicie, kiedy zamulenie podniesie się do koron tam), 3) wreszcie oznacza wysokość wynagrodzenia za grunta, uzyskane przez regulację, które to wynagrodzenie nie powinno przynosić kosztów regulacji, a najwyższe może wynosić 400 K za hektar.

Projekt posłany namiestnictwu odezwał Wydział krajowy z 30. grudnia 1904 zalegał przeszło trzy lata w ministerstwach, gdyż namiestnictwo nie zgodziło się na ten projekt i proponowało ustanowienie linii brzegu według średniej wielkości wody, tak, iż nietylko odsypiska, ale nawet wikliny, a częstokroć pastwiska i grunta uprawne należałyby do łożyska rzeki.

Dopiero w roku bieżącym wyjednał obecny namiestnik dr. Michał Bobrzyński, który był referentem tej sprawy w Sejmie w r. 1904, decyzję ministerstwa rolnictwa, które wprawdzie nie zgodziło się na ustanowienie terminu, w jakim grunt, uzyskany przez regulację, ma być odstąpiony właścicielowi nadbrzeżnym, ani też na ustanowienie wynagrodzenia w najwyższej kwocie 400 K za hektar, ale za to przyjął proponowaną przez Wydział krajowy zgodnie z najnowszą ustawą wodną badeńską oznaczenie linii brzegu według normalnego, to jest najdłużej w roku trwającego stanu wody, co jest dla właścicieli gruntów nadbrzeżnych najważniejszym, bo chroni ich od zabierania przez rząd odsypisk i szutrowisk, i o ile te odsypiska przez właścicieli były użytkowane (do poboru piasku lub szutru, jako pastwisko itp.)

Według projektu ministerstwa, który nadszedł do Wydziału krajowego 2. września br. i będzie przedłożony Sejmowi, dotychczasowy § 47. kraj. ustawy wodnej ma być zastąpiony następującymi dwoma paragrafami:

§ 47.

„Grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych w obrębie regulacyjnym (w łożyskach wód) przypada tym, którzy ponoszą koszty przedsiębiorstwa.

Granicę między łożyskiem wody a gruntami przyległymi oznaczyć ma władza polityczna przy udziale stron interesowanych w postępowaniu, mającym się przeprowadzić według postanowień szóstego rozdziału.

Jeżeli zachodzą wątpliwości co do położenia granicy, należy uważać za granicę linię brzegu przy normalnym, to jest najdłużej w roku trwającym, stanie wody.

Znajdujące się ponad tą linią, a położone w obrębie zwykle występujących wyższych stanów wody gruntu nieproduktywne, tudzież ląny z nieuprawianemi roślinami lądowymi należy uważać za przynależność łożyska wody, o ile co do nich nie zostaną udowodnione rozszczenia prywatno-prawne.

Urzędowe oznaczenie, lub ustalenie granicy łożyska wody nie przesądza dochodzenia prawa, opartego na tytule prywatno-prawnym do łożyska wody, lub gruntu, uzyskanego przez budowle regulacyjne w drodze sądowej."

§ 47 a.

"Skoro cel regulacji został osiągnięty, musi być grunt, uzyskany wskutek budowli regulacyjnych, odstąpiony właścicielom przyległych gruntów na ich żądanie za zwrotem wartości, o ile nie jest potrzebny dla celów regulacji i o ile nie zachodzą przeszkody ze względów publicznych.

Wartość ta w braku obopólnej zgody ma być oznaczona przez władzę polityczną na podstawie ocenienia znawców.

Jeżeli względy publiczne tego wymagają, może władza polityczna przepisać nowonabywcom gruntów, uzyskanych przez regulację, sposób ich użytkowania.

Andrzej Kędzior.

Dyrektor kraj. biura meljoracyjnego.

Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko
w Banku parcelacyjnym we Lwowie
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Gdzie wstyd?

Są ludzie, co kłamią i nie zarumieniają się. Są też i tacy, co radzi wmówić w siebie i innych, że to, co ktoś drugi dobrze zrobił, jest ich dziełem.

Do pierwszych i drugich z czystym sumieniem zaliczyć mogę wszechpolską «Ojczyznę». Rozumni chłopci już mieli czas wyrobić sobie zdanie, że to bezwstydnym cygan, ta «Ojczyzna», bo w każdym numerze na cygaństwie pochwylić ją można. Ot i w ostatnim numerze wyczytałem kłamstwa i o nich Wam donoszę.

Wszyscy widzimy, jak wszelkie szkody wyrządziły rolnikom tegoroczne ciągłe deszcze, wylewy i grady. »Przyjaciel Ludu« w numerach 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36 podawał nam wiadomości o rozmiarach klęsk, dawał rady, co czynić, jak się ratować, do kogo udawać się o pomoc, jak oszacować szkody. Prezes ludowców, p. Stapiński, jeździł do Wiednia, zaznajamiał ministerstwo o rozmiarach szkód, żądając szybkiej pomocy dla ludności wiejskiej w pieniądzech, ziarnie, odpisanu podatku; domagał się rozpoczęcia robót, któreby ludowi dawały zarobek, chroniąc go od głodu i nędzy. Był też p. Stapiński i u namiestnika we Lwowie, informując go o klęskach i grożącej biedzie; słowem okazał p. Stapiński w obecnym nieszczęściu ludu bardzo wiele czynności i energii.

Czytałem, że i p. Bojko na czele deputacji dąbrowskiego powiatu był u namiestnika z prośbą o pomoc i ratunek. Inni posłowie ludowi też nie spali. Kto czyta gazety codzienne, czy tygodniowe,

wie o tem wszystkim bardzo dobrze. Nikomu więc nie przyszło ani na myśl, czynić p. Stapińskiemu i ludowcom zarzuty niedbalstwa i nieczynności.

A jednak znalazł się taki, co śmiał tak twierdzić. Łatwo domyślicie się, kto to taki, żadna bowiem gazeta nie umie tak galantnie kłamać, jak wszechpolska »Ojczyzna«.

W gazetach codziennych czytałem i ja i tyśiące ludzi, jak czynnym był w tych czasach p. Stapiński i inni ludowcy. Że w «Przyjacielu» nie było o tem tak dokładnie opisane, jak w gazetach codziennych, to dlatego, bo ludowcy nie lubią chwalić się tem, gdy co dobrego robią.

Że znowu »Przyjaciela« interesowało nieszczęście ludu wiejskiego więcej, niż »Ojczyznę«, dowodzą umieszczone w nim artykuły.

W 32 numerze »Przyjaciela Ludu« opisywano rozmiary szkód, wyrządzonych przez ulewy i wylewy, numer 33 »Przyjaciela« pisze znowu o szkodach i powodziach, a »Ojczyzna« poza odezwą posła Zamorskiego nic więcej sama od siebie nie zrobiła, tylko pisała o świniach rzeszowskich i wódce.

Nr. 34 »Przyjaciela« podaje dokładny obraz klęsk i daje rady, jak i gdzie szukać pomocy i ratunku, »Ojczyzna« wyklóciwszy się z »Rola«, po tem ze mną, napisawszy jeszcze o świniach, wspomina w końcu o powodziach.

Nr. 35 »Przyjaciela« pisze dalej o klęskach, szkodach, dając mądre rady, »Ojczyzna« powtarza to, co było w numerze 34 »Przyjaciela«.

Gdy p. Stapiński poobchodził już wszystkie kąty, prosząc, żebrawc i żądając pomocy dla nieszczęśliwych chłopów, »Ojczyzna« w ostatnim numerze donosi, że prezes wszechp. p. Głabiński powrócił z Abazji (to wstyd, aby prezes »Kola« jeździł do zagranicznych kąpiel!) aby z prezesem ministrów omówić sposoby ratowania biednego chłopca. Rychło w czas. Ludowcy nie czynili w «Przyjacielu» wszechpolakom wyrzutów za ich ospałość, kierowali się pewną zasadą, że lepiej zrobić samym, niż czekać na panów wszechpolaków, zresztą od takich przyjaciół, jak narodowi demokraci, niech lud się strzeże.

O działaniu p. Stapińskiego i posłów ludowych byłbym ani pisał, ale kłamstwa «Ojczyzny», przedstawiające ludowi, że tylko wszechpolacy robią zabiegi, aby ludowi ulżyć, a ludowcy nie, zmusiły mię do napisania tych słów parę. Chcę sprostować to kłamstwo »Ojczyzny« jako, że rzecz ma się wprost przeciwnie. Powiadam wam ludzie szczerze, że gdyby nieszczęście, jakie wisi nad ludem wiejskim, spotkało było mieszczan i żydów, byłby p. Głabiński nie wyjeżdżał do Abazji, Sta-ry nie miałby kataru, o świniach i wódce nie byłoby wzmianki, ale cała »Ojczyzna« zapełniona byłaby opisem klęsk i nieszczęść. Że zaś tak nie jest, więc świnię, wódka i katar Staroego są u »Ojczyzny« ważniejsze, niż dola chłopca.

No—»Ojczyzno« może twoim piśniami uwierzy p. Wiącek i ta garstka czytelników, co prócz ciebie innej nie zna gazety, ale wszyscy inni, przeczytawszy twój artykuł w 36 numerze zapy-

tują: czego ta »Ojczyzna« tak ciągle i bezwstydnie kłamie?

Macie chłopci znowu jeden dowód więcej, jakich przyjaciół mielibyście we wszechpolakach. Liczcie na nich, a wyjdziecie, jak Zabłocki na mydle. Pamiętajcie, że wszę się zabija, bo jak się wgrzyzie w ciało, to zrobi ranę. Nie dopuście aż do tego.

J. Krzemyl.

Mieliśmy czas i sposobność przyzwyczaić się do różnych oszczerstw i napaści, damy radę i wszechpolskim kłamcom. Im bardziej kłamią tem dla nich gorzej. Nr. 36 »Ojczyzny«, wypełniony w całości artykułami przeciw prezesowi Stapińskiemu, ma dla nas znaczenie tylko jako miara podłości wszy polskiej. Wolno przyjaciółom p. Głabińskiego tak podle kłamać przeciw posłowi Stapińskiemu, to wolno nam prawdę powiedzieć. Jeżeli przyjaciele p. Głabińskiego twierdzą, że nasz prezes Stapiński zaniedbał starań około ratunku dla zniszczonych chłopów, to my powiadamy tak: Stapiński nie jeździł nigdzie na wakacje, tylko objeżdżał kraj i wskazywał ludowi drogę ratunku, był kilka razy u namiestnika, marszałka krajowego, dwukrotnie u prezydenta ministrów, kilkakrotnie u ministra skarbu, wszędzie wołając o ratunek dla chłopów. Tymczasem prezes wszechpolski, poseł Głabiński siedział sobie w zagranicznych kąpielach, w Abbazji nad morzem. Na parę dni przerwał p. Głabiński pobyt w Abbazji i był ze Stapińskim u ministrów, ale takie orędownictwo, jak p. Głabińskiego, nie zbawiłoby chłopów. Pomówimy i o tem szczegółowo niebawem, ale przedtem rozpatrzyj to całe przedydjum i komisja parlamentarna Koła polskiego. Bezcelność przyjaciół p. Głabińskiego przebrała miarę samochwalstwa.

»Ojczyzna« wszechpolska chwali posła Zamorskiego (prawdopodobnie on sam pisał ową chwałbę dla siebie), że on pierwszy chciał ratować chłopów. Dajcie pokój, panowie wszy polskie, nie wspominajcie o robocie p. Zamorskiego, gdyż była ona tak głupio pomyślana, że tylko śmiech powszechny wzbudziła. Posłowi Zamorskiemu, jak wszystkim wszechpolakom, przewróciło się w głowie i niby namiestnik chciał dowodzić, ale mu spaliło na panewce. Zato się wścieka na posła Stapińskiego, który wskazał ludowi właściwą drogę.

Dalej czepia się wszapolska »Ojczyzna« posła Stefczyka za jego artykuł o handlu świń, że to niby »wielecy rolnicy«, przywykli do odbierania rozkazów, sądzą, że i ludowcy tak samo.

Ludowcy z Limanowskiego, którzy przez litość udzieliłi posłowi Ptasiewi absolutorium, mogą się teraz przekonać z »Ojczyzny«, że głupstwo zrobili. Teraz kpi sobie z nich poseł Ptasz w »Ojczyźnie«.

Posłowi Olszewskiemu zaglądnęły wszechpolskie kanalje nawet do nosa i piszą, że mu się dużo nieczystości w nosie nagromadziło. Teraz zapewne zaglądną wszechpolacy posłowi Olszewskiemu w inne dziury... Poseł Olszewski nie nie ma przeciw temu.

I na posła Kędziora rzuciła się gadzina wszechpolska. To dowód, że już ich wściekłość porywa.

Jakiś wszechpolak z pod Szczucina — może poseł Kopyciński?, bo innych tam niema — powiada, że poseł Stapiński otrzymał 200 tysięcy na »Wisłę« od stańczyków. Na tem kłamstwie udławiają się lokaje wszechpolscy. Albo ich zmusi p. Głabiński do odwołania tego oszczerstwa, albo nie może sobie rościć pretensji, aby pod wodzem takich kłamców ludowcy pracowali. Dość tego!

Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

Najpilniejsze roboty oświatowe na wsi.

Praca nad podniesieniem oświaty idzie szybszym tempem, jak przed paru laty — tak się nam przynajmniej zdaje. Pracują towarzystwa oświatowe, »Szkoły Ludowej«, Kółka rolnicze, Teatry i chóry włościańskie, Towarzystwa rolnicze, straż pożarna, a przede wszystkim wydawanie gazet ludowych.

Nie od rzeczy więc będzie, gdy i ja wytknę pewne braki, aby się przyczynić do podniesienia elementarnego wykształcenia, a usunięcia tak strasznego analfabetyzmu w tej naszej Galileji. Tu i ówdzie robią starania nauczyciele, aby wprowadzić drugą czy trzecią siłę nauczycielską do gminy — a wobec tego znajdują się wójcia, przełożeni rad szkolnych i niektórzy chłopci, którzy gwałtownie zwalczają wynajęcie sali szkolnej czy sprawienie ławek, a gdy nie mogą przeszkodzić, odgrają się właścicielom domu, co mają do wynajęcia i straszą, by nie wynajęli (tak było w gminie Ł.).

Ludzie postępowi, co to chcą pokazać, że są prawdziwymi ludowcami nie tylko do agitacji wyborczej, ale wszędzie, niech pamiętają o jednym z najważniejszych zadań, o oświacie. Weźmy sobie za obowiązek tego przypilnować, gdzie niema w gminie szkoły, albo gdzie jest, ale nauczyciel jeden, a dzieci 160 — iść do nauczyciela, który doradzi, co robić z tem strasznym przepełnieniem, gdzie zaś niema szkoły, iść do wójta, żądać uchwały na wynajęcie izby szkolnej i prośby do Rady szkolnej Okręgowej o nadanie nauczyciela. Gdzie są szkoły, ale jest dużo dzieci na jednego nauczyciela, boć 1 nauczyciel ma uczyć 80 dzieci (w innych krajach 50—60, a u nas dochodzi i od 160—180), tam żądać drugiej, czy trzeciej siły.

Uważam, że to jest jeden z najdoskonalszych sposobów do usunięcia analfabetyzmu, wszelkie inne są mniej dobre i nie tak prędkie, bo choćby i kursa wieczorne są dobre, ale obliczone na jednodniowości, a do szkoły wciąga się masy. Masy te

zająć wszystkie, wykrzesać — jak to mówią — a za parę lat zniknie przeklęta ciemnota.

Nauczycielstwo zaś niech się przyczyni do tego przez pouczanie i o innych jeszcze rzeczach, potrzebnych w życiu, a druga rzecz niech stara się, aby wywiedli ze szkoły dzieci z chęcią do czytania. Szukajcie dróg, gdzie chcecie, na konferencjach, po pismach pedagogicznych, to jest Wasza rzecz, a nasza jest żądać od was starań w tych dwóch kierunkach — resztę uzupełnią różne towarzystwa oświatowe już istniejące. Trzecią rzeczą jest utrzymać z gminą ciągłą spójnię i ciągle czuwać i zachęcać, nie dać usnąć, ani uschnąć kielkowi, puszczoneму w dziecko w szkole, dopokąd nie wyrośnie w gminie jaki energiczny działacz, którego rzeczą będzie działać i wciągnąć drugich.

Zaś prezesowie towarzystw oświatowych niech nie zapominają o swoim zadaniu, bo nie na tem koniec, aby zdać sprawozdanie o tem, co się chciało zrobić, ale czego się nie zrobiło i nie dość wkładki wciągać — ale do prawdziwej roboty trzeba się brać nie na żarty, bo czas ucieka, postęp idzie wciąż naprzód, a niejeden jeszcze ciemny chłop, jak stał w miejscu przed laty dzieściciu, tak i dziś stoi.

Czas też już raz zabrać się na dobre do tępienia zabobonów i guseł, co tylko szkodę prawdziwą przynoszą i tumanią lud do reszty. Zresztą znajdzie każdy prawy ludowiec dość pola do pracy, jak tylko zechce, a powinien chcieć, bo tak nie jest, jak to jeszcze dziś twierdzą niektórzy, że chłopci zanadto zabawiają się cudzemi sprawami, a nie swemi.

To jest właśnie nasza polityka, abyśmy wszędzie z wszystkiego korzystali, wszystkim rządili, ale rządili mądrze, a mądrze rządzić nie możemy, jak nie będziemy sami mądrzy, mądrzy znów nie będziemy, jak się nie będziemy uczyć, bo człowiek przychodząc na świat, gdyby nic nie widział, to się wychowa tak, jak jakie ozworonożne zwierzę i nawetby mówić nie umiał, otóż każdy przyznać musi, że do wszystkiego trzeba nauki, a tę dać może szkoła.

Niedawno miałem sposobność rozmawiać z pewną panią z Warszawy, opowiadała mi, że włościanstwo pod zaborem rosyjskim wyżej stoi pod względem oświaty od naszego — czyż nam nie wstyd, żeśmy w tyle za innymi i to nie obcymi, ale rodakami, braćmi?! Zróbmyż przyrzeczenie, że odtąd pracować będziemy zdwojoną siłą nad samym sobą i nad drugimi, co jeszcze dobrodziejstwa oświaty nie rozumieją.

J. Babicz.

Z ruchu ludowego.

Zgromadzenia poselskie odbędą w najbliższą niedzielę 13 września:

Posel dr Biały w Błażowie o godzinie 3-iej popoł. w domu p. Jędrzeja Palucha.

Posel Harnek w Łękach.

Posel Madej w Brzyskach o godzinie 1 w popołudniu w kancelarji gminnej.

Posel Staniszewski w Lubezy o godzinie 1 w południu w kancelarji gminnej.

Wiec w sprawie szkolnictwa ludowego urządzają w niedzielę 13-go w Rzeszowie o godz. 2 popoł. w sali Sokoła posłowie: Bomba, Harnek, Jachowicz, Wasung. Na porządku dziennym:

1) Dwutypowość szkół (wiejskie i miejskie) i ustawa z roku 1907 o dwutypowych seminarjach nauczycielskich.

2) Sprawa budowy szkół i zużycia 10-cio milionowej pożyczki. Wady i nadużycia w wykonaniu ustawy, popełnione przez Radę szkolną krajową i Wydział krajowy.

3) Postulaty zawodowe nauczycieli. (Które z nich należy załatwić na najbliższej sesji sejmowej?).

4) Program dalszej, planowej pracy nad poprawą szkolnictwa ludowego.

Posel Bojko prosi nas o zawiadomienie wyborców swoich w Mieleckiem i Dąbrowskiem, że zgromadzenia w obu tych okręgach urządzi w czasie Sejmu łącznie z posłem Stapińskim.

Posel Krempa donosi, że z powodu złego stanu zdrowia, odracza zgromadzenia swoje do czasu późniejszego.

Wójtowa (pow. Gorlice). W niedzielę 30. sierpnia br. odbyło się w naszej gminie zgromadzenie na którym poseł Madej składał swoje sprawozdanie poselskie. Zgromadziło się mnogo ludu z Wójtowej i okolicznych gmin, a ci, co się w kancelarji gminnej pomieścić nie mogli, słuchali w sieni, lub na dworze przy otwartych oknach.

Przewodniczącym wybrano byłego wójta p. Jędrzeja Kosińskiego, który powołał na swego zastępcę obecnego wójta p. Franciszka Kosińskiego, zaś na sekretarza p. Konstantego Laskowskiego z Gorlic.

Następnie zabrał głos poseł Madej i w przeszo półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił zgromadzonym działalność Polskiego Stronnictwa ludowego. Mowca omówił stanowisko Stronnictwa wobec innych stronnictw w Kole polskiem i w kraju, a dalej wobec innych narodowości, tudzież w sprawie ruskiej, w szczególności zaś omówił stosunek do Rusinów w swoim okręgu wyborczym. W dalszym ciągu poseł Madej przedstawił stanowisko ludowców w parlamencie i w Kole polskiem wobec rozlicznych spraw. W końcu poseł wyliczył sprawy, w których osobiście dochodził krzywd ludu, o których mu doniesiono. Sprawozdanie to zgromadzeni nagrodzili oklaskami, poczem zabrał głos socjalista z Gorlic p. Tokarski, który jeździ na zgromadzenia posła Madeja w towarzystwie swoich zwolenników i atakuje nasze Stronnictwo Ludowe, chcąc upiec przy tym ogniu swoją socjalistyczną pieczeń i zyskiwać zwolenników. Tak było także we Wójtowej. P. Tokarski uderzył gwałtownie na ludowców, że wstąpili do Koła polskiego, a następnie chciał dawać nauki ludowcom, jak mają w rozmaitych sprawach postępować i zaczął krytykować ich działalność.

Ciętą odprawę dał p. Tokarskiemu ludowiec p. Laskowski, przytaczając rozliczne powody, które

skłonili ludowców do wstąpienia do Koła polskiego. Następnie mówca punkt po punkcie z mowy p. Tokarskiego wykazał, że p. Tokarski nie nowego zgromadzonemu nie powiedział, bo to wszystko już omówił poseł Madej w swoim sprawozdaniu, a p. Tokarski powtarzał to samo niepotrzebnie. O wszystkich sprawach, przez p. Tokarskiego poruszonych, ludowcy dobrze wiedzą i o nich pamiętają, mają je w swoim programie i o urzeczywistnienie ich się starają, a od innych stronnictw wcale nauk nie potrzebują, jak i co mają robić. Stronictwo ludowe jest dojrzałe i samo potrafi ludu bronić bez czyichkolwiek wskazówek. Liczne przytakiwania i oznaki zadowolenia w czasie tej mowy wskazywały, kto ma rację. W końcu po półtoragodzinnym przemówieniu p. Laskowski postawił wniosek o wyrażenie wotum zaufania dla posła Madeja i dla Polskiego Stronnictwa Ludowego, co wywołało w zgromadzeniu huczne oklaski.

Stronictwo ludowe odniosło na tem zgromadzeniu walne zwycięstwo, a socjaliści całkiem przegrali i nic nie zyskali, chociaż liczyli na to, że wśród okolicznych robotników naftowych znajdą zwolenników. Zgromadzenie trwało od godz. 4-tej po południu do godz. 10-tej w nocy. *Uczestnik.*

Lańcut. Na dzień 30 sierpnia zwołali nasi posłowie ludowcy t. j. poseł Żardecki i Jachowicz zgromadzenie, które się odbyło w sali „Gwiazdy” przy udziale gospodarzy gmin okolicznych i miejscowych mieszczan. Do prezydium weszli: poseł Żardecki jako przewodniczący, poseł Jachowicz jako zastępca, Jan Sobek jako sekretarz.

Na porządku dziennym była kłeska elementarna, sprawa zawodowych związków rolniczych i inne kwestje. Pierwszy zabiera głos poseł Żardecki, wskazując na to, jakie powinniśmy poczynić kroki w sprawie przybycia z pomocą dotkniętym kłeskami elementarnymi. W dyskusji zabierał głos Fr. Magryś, potem poseł książe Lubomirski i Stopyra. Walenty Orłoś ze Smolarzyn wskazuje na to, iż z pomocą mogą nam częściowo przyjąć ludzie zamożni przez pozwolenie zbierania ściółki w lasach swoich, skutkiem czego będzie więcej nawozu. Wspominam przytem o ustawie łowieckiej i opiera to na faktach, jak ona dla nas jest strasznie krzywdząca.

Poseł Jachowicz wskazuje na to, jak wielkie jest zaniedbanie po gminach samych, które białają nad grozą strasznego nieszczęścia, a nie wszystkie starają się o usunięcie tegoż, choćby częściowo przez zbieranie wykazów i wnoszenie tychże do starostwa i Rady pow. Wzywa też zgromadzonych, iżby się zastanowili nad tem, w jaki sposób zapomogi te rozdzielić, gdy będą, aby uniknąć skarg i nieporozumień. Zaznacza dalej, że celem przybycia z pomocą posłowie poczynili odpowiednie starania.

Po krótkim sporze p. Stopyry z p. Orłosem, zabiera głos p. Żardecki i w dłuższej mowie rozwija sprawę akcji zapomogowej, podnosi konieczność zawiązywania Komitetów gminnych, zaznacza, iż w celu ułatwienia przybycia w pomoc potrzebne są na dogodnych warunkach pożyczki.

Przemawia jeszcze poseł Lubomirski i uchwalają jednogłośnie rezolucję, że dotychczasowa zapomoga ze strony rządu jest niewystarczająca.

Następnie przedstawia p. Żardecki sprawę ustawy o zawodowych związkach rolniczych.

W dyskusji zabierają głos: Stopyra, Krzysztofowicz, Orłoś, Sobek, poseł Jachowicz, Jan Rajzer, Magryś, Teichman, poczem uchwalono znaczną większością głosów oświadczyć się za przymusowem stowarzyszeniem.

Mówił jeszcze p. Bilinkiewicz, zapytując naszych posłów, czy nie mają jakiej wiadomości o ich pośle z miasta p. Dietziusu, którego radziby ujrzeć na zgromadzeniu. Na ostatku omawianą była ustawa łowiecka, o której mówili poseł Jachowicz i p. Puchała. P. Orłoś wspomina posłowi Żardeckiemu, by postawił wniosek o połączenie obszarów dworskich z gminami, na co tenże się zgodził.

Uchwaleniem wotum zaufania swoim posłom za ich pracę zakończono zgromadzenie, które trwało blisko 4 godzin. *Jan Sobek, sekretarz.*

Narol (pow. Cieszanów). Poseł Kazimierz Jampolski zwołał tu na niedzielę 30 sierpnia zgromadzenie; przybyło około 200 ludowców z okolicznych wsi. Przewodniczącym obrano Jana Żuchowskiego z Narola. Poseł Jampolski zdał sprawę z obrad na zjeździe tarnowskim, omówił sytuację polityczną i zadania zwołanego Sejmu. Po nim przemawiał Karol Szuszkiewicz ze Lwowa na temat cel zbożowych, budowy kanału Wisła-Dniestr-Bug, konkurencji węgierskiej i inne, poczem uchwalono szereg rezolucji, między innymi zgromadzenie oświadczyło się za zniesieniem cel zbożowych, zaprowadzeniem powszechnej przymusowej asekuracji od ognia, za podwyższeniem opłat od wódki, piwa i wina, w zamian za niższe opłaty konsumpcyjne od żywności i zboża itp.

W sprawie projektowanej zawodowej organizacji rolników zgodzono się na przymusową z wyborami na zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

Zgromadzenie zażądało także ponaglenia przez posłów ludowych sprawy weryfikacji zaprotestowanych mandatów — posłowie nasi o sprawie tej nie zapominają i co do nich będzie należało, zrobią. Część mandatów zaprotestowanych komisja weryfikacyjna już przeszła, resztę weryfikować będzie wedle nowej ustawy pełna Izba, jest to już nawet na porządku dziennym, ale kiedy faktycznie wejdzie pod obrady — przewidzieć trudno.

Sprawozdania z dalszych zgromadzeń posłów Jachowicza, Jampolskiego, Wójcika i Żardeckiego znowu odłożyć musimy z powodu braku miejsca — wogóle prosimy sekretarzy wiecowych, by nadsyłałi możliwie najkrótsze sprawozdania, bo przecie trudno cały numer zapełnić tylko samymi sprawozdaniami z tych wieców.

Listy od Przyjaciół.

Złmna-Wódka (pow. Lwów). Po upływie 6-letniego czasu urzędowania, który się skończył 12 marca 1908 roku, wójta Małaczyńskiego, benjaminka starościńskiego, zażądało się pismem do starostwa rozpisania wyborów gminnych na podstawie § 12 i 18 ordynacji wyborczej dla gmin, w podaniu z daty 25 marca 1908 r. i nareszcie zmogło się starostwo na rozpisanie wyborów na dzień 2 lipca 1908 r. Gdy przyszedł czas wyborów, zorganizował Stanisław Baranowski całą gminę i postawiliśmy wspólnie z całą gminą kandydatów na radnych, 10 najdzielniejszych ludowców, a dwóch zostawiliśmy już od wstydu, to jest wójta Małaczyńskiego i drugiego podobnego, — ci wszyscy zostali wybrani ogromną większością głosów. Po wyborze widziano jakieś zadowolenie w całej gminie, a Małaczyński widząc, że mu się grunt z pod nóg usuwa, że wójtem nie będzie więcej, począł swojemi sztuczkami dalej namawiać do protestu, a także postanowił za wszelką cenę ubezwładnić Stanisława Baranowskiego, nawet choćby go i chleba pozbawić. I tak zaskarżył go do sądu o głupotę nieprawdziwą, bo ani 20 hal. nie warta, napisał ohydne oszczerstwo do dyrekcji kolejowej, potem ktoś Baranowskiemu wyrwał buraków cały zagon, wyrządzając szkodę na 40 koron. Myślą sobie, że się skończy na wyrwaniu buraków.

W końcu zapytujemy władzy kompetentnej, dlaczego tego protestu nie załatwia i jak długo będziemy czekać, czy może będzie lepiej, jak się Sejm zbierze, a my będziemy prosili posłów ludowców o pomoc.

Ludowcy z Zimnej-Wódki.

W Olszynie (pow. Gorlice) panuje dosyć ożywiony ruch umysłowy dzięki tutejszej szkole. Za jej staraniem, przy współudziale młodzieży kształcącej się, odbyło się przedstawienie 16. sierpnia. Mówiono wiersze, śpiewano, odegrano »Flisaków« i urządzono żywy obraz, przedstawiający Polskę w okowach. Dzięki zdolnym siłom aktorskim przedstawienie odbyło się bardzo dobrze. Trzeba jednak zaznaczyć, że ludność tutejsza nie chce popierać i zajmować się takimi kształcącymi rzeczami, a to jedynie z powodu braku oświaty. Jest zaledwie kilka jednostek, które znają się na czemś i które starają się i pragną, aby ta wielka reszta raz przecie przejrzała na oczy i przejęła się tem, co jest dla niej dobrem. Jest jednak nadzieja, że i tutaj powoli zrozumieją, czem jest oświata. Potrzeba tylko ciągłej i wytrwałej pracy. Nie trzeba się tem zrażać, każdy początek jest najtrudniejszy. Zachęcajmy wszystkich do czytania gazet, żeby choć co piąty dom zaprenumerowali sobie »Przyjaciela Ludu«.

Adam Figura.

W sprawie Towarzystwa rolniczego.

W marcu 1908 r. podałem się do Wydziału powiatowego w Mielcu o wpisanie mnie na członka i złożyłem 6 koron wpisowego, które to sekretarz p. Madejski przyjął. W miesiącu podałem prośbę o nadanie mi świnki i knura rasowego, na to dostałem odpowiedź, bym przyjechał po

wpisowe, bo do Towarzystwa nie zostałem przyjęty. Na ustne zapytanie, odpowiedział mi p. Madejski, że na to nie ma żadnego rekursu. Z tego przekonałem się, że przyjęci bywają tylko lizunie, a w Towarzystwie rolniczym tylko panowie korzystają i poprawiają sobie rasę bydłą z funduszów, na które rząd tyle subwencji daje. Może by posłowie ludowi postarali się u rządu o równo traktowanie i kulturowanie bydła po wsiach.

Józef Leszczyński.

Głos kobiety.

Do Braci Ludowców w osadzie Majdan w Drohobyckiem!

Wyczytawszy notatkę w kochanej gazetce »Przyjaciela Ludu«, niezmiernie się ucieszyłam, że nareszcie i do tego zakątka wniesioną została iskra oświaty i obudziła Was Bracia z ciężkiego »snu ducha«.

Przejęta tą radością i do łez wzruszona, że poczynacie się ruszać, chcę Wam, Bracia drodzy, dodać zachęty, abyście w pracy i uświadamianiu się wzajemnem nie ustawiali, nie zważając na żadne przeciwności, ale całą siłą woli dążyli do tego światła nauki. Bo, jak potrzebny pokarm ciała, tak stokroć potrzebniejszy pokarm ducha.

A w szczególności do Was się odzywam kochane Siostry, Matki-Polki! Pomagajcie Waszym mężom, braciom, synom. Zachęcajcie ich do czytania i same czytajcie, a przekonacie się, że stając się przez to mądrzejszymi, zdołacie się oprzeć wszelkim przeciwnościom i zasłużyście sobie na lepsze poważanie i szacunek u ludzi. Dzieci Wasze błogosławić Was będą kiedyś, żeście wznieciły w ich sercach młodocianych miłość Ojczyzny naszej, Polski. O, bo kobieta wiele może zdziałać dobrocią serca, jeśli chce się poświęcać! Schodźcie się razem w wolnych chwilach na czytanie i mądre pogadanki i młodzież zachęcajcie dobrym przykładem. Starajcie się wszystkich wciągnąć pod sztandar P. S. L., bo ono jedno stoi szczerze i prawdziwie na straży naszych interesów. Pamiętajcie o tem, że jednością silni wielkich rzeczy dokonać możemy. Porzucicie swary i niezgody, a tylko miłością braterską się powodujcie.

A zatem do pracy nad oświatą Siostry i Bracia, a Bóg wam pomoże. »Szczęść Boże!«

Julja Ważna,

ludowczyni w Grabowcu stryjskim.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Ze stołu redakcyjnego.

(Pogadanka).

To, co dziś poruszyć zamierzam, zupełnie się nadaje na pogadankę z Wami, Szanowni Czytelnicy, bo i w rzeczywistości odbiciem będzie tylko

10
 pogadanki prawdziwej, jaką miałem dziś rano w wagonie kolejowym, zdążając na wystawę jarosławską. Więc, choć ściśle biorąc, o stół nasz redakcyjny ani ta sprawa się nie oparła, ani mnie tam dziś niema — niech idzie w świat jej echo i ospałych niech pobudzi, a łuskę zdejmie z oczu tych, co zaniewidzieli już od wieku.

Bo doprawdy — nic innego, jak tylko ciemnota, przesądami nabrzmiała i uprzedzeniami, mogła takie zrodzić pojęcia, jakie dziś zasłyszałem w pociągu. Od Dębicy począwszy, obiegaly go na każdej stacji tłumy włościan, przeważnie kobiet, objuczonych tobołami. Wszystko »do Leżańska« — jak nasz mazur mówi — na odpust...

Wnet się i nasz wagon zapelniał kobietami, a wraz z nimi weszło w cztery ściany tego małego domku przewoźnego, bujne życie, rozgwarzone, jak kieby to babinki zeszyły się u jednej z nich na podwórku i gwarzyły se a gwarzyły — hej!...

I o tem i o owem, tak na przestrzał padały gadania, jedna przez drugą rozpowiadała swoje, co jej na wątrobie leżało, a że to wszystko na kupę było — ot, jak zwykle, gdy wlezie się w babskie królestwo (rany! tylko nie sklnijcie mnie babuleńki...) — więc też ta wiele na tem polapać nie mogłem.

W tem poprzez wszystek gwar i chichot przerznął się, jak donośny dźwięk struny skrzypcowej, cienki głosik dziecięcy i rósł w siłę, aż wybuchnął głośnym płaczem. Odrazu się uspokoiło. Oczy wszystkich zwróciły się ku małemu obywatelowi, który na rękach matki darł się w niebogłosy. I teraz dopiero zauważyłem, jaka troska przysiadła oblicze młodej tej kobieciny. Dziecko chore — wiezie więc je do Leżańska, Matce Najświętszej oddać w opiekę i zmiłowania mu uprosić.

Uwaga wszystkich skupiła się koło tej wdzięcznej, a tak bolesnej grupy. Rozprawiać zaczęto o choróbskach rozmaitych. Słucham, aż wreszcie, nie mogąc już dłużej w milczeniu wytrzymać, mieszam się i ja do rozmowy. A naokoło mnie rozpowiadają, jak to trzeba było z dzieckiem pojechać do takiej to a takiej baby, co choroby odczynia, ktoś znowu innego znachora rai — przysiadła nas mara wiejskiego partactwa leczniczego, o której myślałem, że już ja oświata przegnała z naszych wsi za dziesiątą górę...

A przecież jest. Jak wielemożna jaka pani zagarnęła baby wiejskie pod swoje rządy i rządzi — oj, rządzi, jak śmierć kosą. Ile wzięła ofiar — któż zliczy?! Tak padają kamienie we wodę, niesamowolne — ciska je ręka czyjaś, a czyja? one nie wiedzą, choć na śmierć idą na dno.

Burzy się we mnie coś, co wielkim woła głosem w duszy: źle jest! nie pójdziem naprzód, gdy jeszcze wśród chłopskich chat rozpościerać się będzie królowanie przesądów, zabobonów, królowanie ciemnoty! źle jest...

Nieśmiało wtrącam słówko o lekarzu, którego należałoby wezwać — ale jak rój os zrywają się ku mnie języki towarzyszek podróży, chcąc mnie przekonać, że nie mam racji.

Rozpoczynam rozmowę z pierwszą z brzegu, nacae ia znowu przekonać, że to to nauka sie

do źródeł mądrości i wynalazków, by nieść ją w świat i ludziom nieba przychylić, bodaj ulżyć w ciężkiej doli. Lekarze, to właśnie jedni z tych, co cierpiącej ludzkości ulgę przynieść mają — więc rady ich zasięgajmy.

Daremny trud — tej nie przekonam widocznie. Ale rozmowa staje się znowu ogólną, aż zagórował nad nią gdzieś z kąta głęboki, poważny głos starszego gospodarza.

— Panie, żeby nie doktory, miałbym obie nogi, a tak — co? kula.

Rzeczywiście prawa noga u kolana obcięta i kawał drewna, grubo ociosanego, sterczy. Przykre wrażenie i argument — zda się — nie do zbiccia.

Dowiadujemy się historii całej. Dwadzieścia już dwa roky to było, jak Bóg taką samą wsie nasze nawiedził kłeską, jak teraz. I temu gospodarzowi siano zamokło. Chudzina może tylko to jedno miał na całym dobytku, więc nogawice trochę zakocił i dalej w wodę! I nic to, że mu nogi całe objęła już i brzuch, nic, że gołe piersi lizać poczęły mętne wody bożego potopu — szedł, brodził, wszak to po siano, po krwawicę swoją, po znojny pot, co go włożył w te nadziejne plony. Oj, dolo chłopska, dolo! gdzieżbyś ty go zapędziła, chudzinę?!...

Kapkę siana uratował — zdrowie stracił. Wzięła go febra, przeleżał się coś cztery roki, nogi puclnąć poczęły, z lewej ból przeszedł przez całe ciało i otworzył się raną ropiącą na ramieniu. Dopiero teraz uradzono — do szpitala! Widocznie innej rady nie było, jak nogę odjąć, żeby się gangrena dalej nie rzuciła — a ciemny chłop zwala teraz całą winę na lekarza, nie na swoją lekkomyślność, że przez lat cztery doktora tego nie wezwał, aż wtedy, gdy już było zapóźno.

Nasłuchaliśmy my się opowiadania szerokiego o całej tej »reperacji« i »kamfotrach« i koniec końców zeszło znów na wiejskie leczenie. W jakiejś wsi ktoś nogę złamał, zwolali jednego znachora i drugiego, wzięli nogę w szczyпки i tak długo składali, aż złożyli.

— Ho - ho, jakby do doktora go zawieźli, uciałby zaraz! — mówi cały wagon.

A pośród tych wrogów lekarskiej pomocy tylko ja, ja jeden, jak wyspa, opłynięta morskimi odmętami, sam jeden zrozpaczony, że przekonać ich nie zdołam, że ciemnoty krąg, wciąż jeszcze nieprzebity, otoczył mózgi tyłu jeszcze z pośród ludu...

Jadę na wystawę rolniczą, gdzie postępy ludzkiej pracy oglądać będę — czemże one są wobec takiego zacofania?!...

Będę przez trzy dni radził wraz z innymi nad oświatą ludową, dla której tyle się przecież dobrego u nas robi — cóż to jednak wszystko znaczy, gdy lud zdrowie swoje i życie powierza szarlatanom, wciąż jeszcze niewolnik uprzedzeń i zabobonów?!...

Zachwaszczone nasze pole — niezoranych tyle ról!
 Wł. W.

Co słyhać w Polsce.

Zagrożony mandat polski po śp. Małachowskim z miasta Lwowa pozostał w rękach polskich. Wybrany został posłem dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu, tychsamych przekonań politycznych, co nieboszyk jego poprzednik — a groziło właśnie niebezpieczeństwo, że zostanie nim ukraiński socjalista Hankiewicz.

Przed Sejmem politycznym odbyliśmy trzydniowy »Sejm oświatowy« — tak nazywają główną u nas instytucję, niosącą oświatę między lud: Towarzystwo szkoły ludowej. Prawie 300 osób, wśród nich i delegaci włościańscy i posłowie nasi ludowi radzili nad rozmaitemi drogami, jakby to więcej światła rozlać na ciemną niejedną jeszcze wieś — sprawa ta więc zyska niezawodnie, bo dużo nowych myśli rzucono.

Lud polski pod Prusakiem coraz więcej wrażliwy w siły ekonomiczne, bo zrozumiał, że potęgą leży we wspólnem działaniu. Obliczono właśnie, że w Poznańskim i w Prusach zachodnich istnieje 225 spółek zarobkowych o 98.220 członkach. Banków ludowych jest tam 165, spółek rolniczych 36, parcelacyjnych 14. W bankach swych złożył lud 123 miliony marek oszczędności, co wraz z funduszami rezerwowymi dochodzi do 150 milionów. Prócz tego znaczne siły są na Śląsku pruskim.

Na Litwie nowe Moskał wynalazł trudności dla oświaty naszej. Oto nakazał, aby na opakach, pod którymi wysyła się gazety, adresy były wyłącznie po rosyjsku drukowane, chociaż na listy jest tam pozwolenie, że mogą być po polsku adresowane.

Co słyhać w świecie.

Sojusz włosko-austriacki wzmocniono na zjeździe ministrów spraw zagranicznych obu mocarstw. Omawiano również sprawę wydarzeń w Turcji i postanowiono wobec nich zająć stanowisko wyczekujące.

Cofnięcie stanów wyjątkowych w Rosji ma nastąpić niebawem, ale stopniowo i to z wypuszczeniem Królestwa Polskiego, które zawsze jest krzywdzone i na szarym końcu. Do cofnięcia tego przyczyniło się uspokojenie się burz domowych w państwie. Nie będzie to jednak całkowite zniesienie wyjątkowych praw, bo w ich miejsce wprowadzoną ma być t. zw. ochrona nadzwyczajna i wzmocniona, nieco łagodniejsze prawa ustanawiająca.

Sułtan turecki abdykuje — takie rozchodzą się pogłoski. Powodem brak zaufania do jego osoby w sferach młodoturckich. Zauważono niedawno, że są one wrogo także usposobione względem Austro-Węgier. Tam, gdzie się stykają oficerowie młodoturcy z austriackimi, pozostają między sobą stosunki — a kto się oświadcza z sympatjami dla Austrii, temu posyłają pogroźki śmierci. Zastrzelono głównego dostawcę armji austriackiej. Skutkiem takiego stanu zmobilizowano korpus austriacki w Bośni.

W Persji coraz gorzej. Miasto Tebris ma być bombardowane przez kozaków. Nowi gu-

bernatorzy łupią, co mogą. Ludność odgraża się Rosjanom, w których widzi główną przyczynę tego stanu. W zatoce perskiej stoi flota angielska, złożona z 25 okrętów i 5 tysięcy żołnierzy, gotowa do ataku.

Konstytucja w Chinach już niedaleka. Zwołane będą sejmiki prowincjonalne na jej początek, a w ciągu 9 lat przeprowadzone być mają dalsze reformy na podstawie wniosków osobnej komisji, którą wysłano w zeszłym roku w podróż po Europie na zbadanie ustroju konstytucyjnego różnych państw.

5½%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

OKRUSZINY.

Ludowcy w T. S. L. Po ośmioletnich staraniach o wejście do naczelnego kierownictwa spraw świątowych, prowadzonych przez Towarzystwo szkoły ludowej, owładniętego przez wszechpolaków, udało się tego roku uzyskać dla naszych 3 miejsca w Zarządzie Głównym, a jedno w Radzie Nadzorczej TSL. Wybrani na te miejsca zostali: akademik Kazimierz Czarniecki, poseł Michał Jedynak i redaktor Władysław Wasowicz. Do Rady Nadzorczej inspektor kolejowy Dr. Ignacy Wróbel. W Zjeździe wzięła udział bardzo silna grupa ludowców, w której przemawiali w komisjach i na pełnych posiedzeniach delegaci: Bojko, Budzioch, Jedynak, dr. Janik, Laskowski Konstany, Szmi-giel, Wasung, Wasowicz. Z posłów naszych byli obecni pp. Bojko, Jedynak, Olszewski, dr. Stefczyk, Wasung i Wójcik.

W sprawie wychodźstwa. Częścią do poprzedniego numeru, częścią zaś do obecnego dołączyliśmy dla naszych czytelników odezwę redakcji »Polskiego Przeglądu emigracyjnego« z szeregiem pytań, odnoszących się do wychodźstwa naszego ludu. Chodzi o zebranie materiału, co gna za morze, lub gdzieindziej między obcych i jak mu się tam powodzi. Gdy się to wszystko gruntownie i wszechstronnie zbierze, wtedy będzie można przystąpić do uregulowania emigracji i nie będzie tyle ofiar własnej nieostrożności, których nikt nie skierował sumiennie, gdzie należy, gdy kraj opuszczali. Ważna więc to jest sprawa dla samego ludu, przede wszystkim, bo z niej będzie czerpał pożytek, a ważna także w ogóle dla naszej nauki, bo będzie ona miała w ten sposób dla drugich pouczające źródła o stanie i potrzebach naszej wychodźstwa.

Zachęcamy tedy czytelników „Przyjaciela Ludu”, aby nadsyłali odpowiedzi na te pytania wprost do naszej redakcji, przyczyniając się w ten sposób do pogłębienia i pchnięcia naprzód dobrej sprawy.

Sięczyński za zamordowanie namiestnika śp. Potockiego skazany na śmierć przez powieszenie, będzie jeszcze raz sądzony, bo najwyższy trybunał kasacyjny zniósł poprzedni wyrok z powodu tego, że nie zbadano jego stanu umysłowego.

Marszałek pilzneński niby jest, a niby go nie ma. Rezygnacji hr. Reya 13 głosami przeciw 12 nie przyjęto, ale co wobec tego hr. Rey postanowił — tego nikt nie wie, a zastępca marszałka ks. Konopacki nie zwołuje Rady i to teraz, kiedy wobec klęsk energiczny marszałek jest koniecznie potrzebny. Ludność powiatu pilzneńskiego zapytuje, czy to długo jeszcze będzie trwała ta ciuciubabka?

Ohydne morderstwo. Dnia 1 września zastrzelił Jakóba Pieniążka z Maćkówki (powiat Przeworski), ojca 6 dzieci, Konieczny, sługa księcia pośła Lubomirskiego. Pomimo doniesień włościan o zaszłym wypadku tak żandarmerji, jakoteż władzom, zbrodniarza nie aresztowano, lecz chodził wolny i chlubił się popełnioną zbrodnią, mówiąc: zastrzeliłem jak psa. Książę, choć jest posłem tego okręgu, dowiedziawszy się o zajściu, nie wydał go z służby zbrodniarza, ani się postarał, aby go aresztowano aż do przeprowadzenia śledztwa. Dopiero kiedy włościanie uwiadomili pośła Jachowicza i Żardeckiego (którzy przyjechali na zgromadzenie względem zapomóg) o zaszłym wypadku, aż ci się postarali o to, aby zbrodniarza aresztowano.

Zdziwi was drodzy czytelnicy, co za przyczyzna była, że aż takiej zbrodni dopuścił się sługa książęcy. Otóż rzecz się miała następująco: Grunt zastrzelonego jest przy obszarze ordynacji przeworskiej. Pasł chłopak 5 sztuk bydła na gruncie Pieniążka i te wlaży na konieczisko ordynacji, którą fornale orali, a połowy książęcy nazwiskiem Konieczny, pozajmował do folwarku wszystkie sztuki. Pieniążek orał na swoim gruncie i poszedł, perswadując Koniecznemu, aby nie zajmował wszystkiego bydła, mówił: wystarczy jedna sztuka, lecz nadaremna była perswazja zabitego. Rozpalony Konieczny zdobywcą, że się przysłuży panu, jak przygoni do folwarku bydło zajęte, obrócił się do Pieniążka w oddaleniu 30 kroków i wypalił ze strzelby. Widać dobrze mierzył, bo trafił w dolną część brzucha więcej, niż 20 śrótów. Na krzyk nieszczęśliwego zbiegli się krewni i sąsiedzi i krwią zbroczonego przynieśli na płachtach do domu, gdzie był wielki płacz dzieci i lament żony, co dopiero przed paru godzinami porodziła dziecię. Przyjechał ksiądz ze św. sakramentami i lekarz Komorowski, który zbadał, że temu nie da rady, kazał wieźć nieszczęśliwego do szpitala do Jarosławia. Wieziony przez krewnych Pieniążek w drodze pożegnał i podziękował im za opiekę i umarł.

Któż tu winien? Juści zbrodniarz Konieczny rzędewszystkiem. Winien także i książę — wiedząc, że ów sługa źle się obchodził z ludźmi przez

dłuższy czas, trza było go oddalić ze służby, albo nie pozwolić nosić broni palnej. *Wojciech Marek.*

Z Niwek (powiat Dąbrowa) donoszą nam, że obszarnek tamtejszy Treter ściągnął z wójta 31 K za to, że spotkał jego krowę na swem ściernisku. Czy się tem z bogaci p. Treter — wątpimy, ale że oburzenie ściągnął na siebie, to pewne.

O pocztę. Przyzwyczajeni do potulności, kołatałiśmy prawie od 3 lat o pocztę w Rauchersdorfie pow. Nisko, do której cały szereg okolicznych wsi zostałby przydzielony. Daliśmy więcej nawet, jak potrzeba, bo darmo lokal na przeciąg lat dwóch i obiecali nam pocztę jeszcze w marcu 1907 roku. Ale nadchodził już drugi marzec, a o poczcie było cicho. Dopiero gdyśmy powiedzieli, że udamy się do ministerjum, lub oddamy tę sprawę któremu z posłów, dostaliśmy odpowiedź, że sprawa naszej poczty leży właśnie we Wiedniu. I rzeczywiście ministerjum przed kilku miesiącami sprawiło nam niespodziankę, bo wyczytaliśmy w dziennikach o otwarciu naszej poczty. Od tej pory mija chwała Bogu już piąty miesiąc i znowu nasza sprawa cichcem po dyrekcji chodzi, a poczty jak niema tak niema. Czas już najwyższy, aby dyrekcja obudziła się i wreszcie naprawdę otworzyła u nas pocztę. *L. B.*

Nie zwlekajcie z nadsyłaniem prenumeraty!

Już dwa miesiące poszły na drugie półrocze i kończy się trzeci kwartał, a jeszcze niejedyn nie przysłał przedpłaty za ten rok! — Nam nikt nie czeka z wypłatą — wszystko musi być na czas. Bądźcież :: i Wy, Szanowni Czytelnicy i Prenumeratorzy punktualni! ::

Ladny listonosz! Jakób Łukańko, listonosz w Kolebach skoczył do mnie z widłami i chciał mię pchnąć, gdy upominałem się o gazetę — której nie otrzymałem przez blisko sześć niedziel. Ów listonosz przyszedł do Józefa Czerwienca, z listem i powiedział, aby takowy rozpieczętował i dowiedzieć się, co on zawiera. Józef Czerwieniec i jego żona odpowiedzieli — że nie wolno listów ni targać ni czytać. Listonosz na to odpowiedział, że kilkanaście razy listy otwierał — przeczytał i następnie spalił i dotychczas nie był za to karany. *Wincenty Działowy.*

Urząd telegraficzny został otwarty w Krościenku koło Chyrowa (powiat Dobromil).

Pożar. Dnia 31. sierpnia spaliła się w Szklarach z niewiadomej przyczyny stodoła Kaspra Kudyki z całym tegorocznym zbiorem. Szkada nie była ubezpieczona — gospodarz z własnej winy ponosi stratę ponad 10 tysięcy koron. Co za nierozwaga, żeby nie asekurować!

Nieporządku w Mędrzechowie (powiat Dąbrowa). W dniu 9 sierpnia 1908 zniszczył pożar dom Józefa Wołowca, przytem spaliło się w stajni cielę. Przyczyną pożaru niewiadoma, szkoda wynosi 2000 K nieubezpieczona. Wiadomem jest każdemu, że podczas tegorocznych deszczów wody wszędzie

jest podostatkiem, więc dałoby się było dom uga-
sić, gdyby była sikawka. Wprawdzie jest gminna
sikawka nowa, ale, niestety, do pożaru jej nie było,
co jest winą wójta Michała Fijała z Mędrzechowa,
bo wąż popsuty przez żyda Altera z karozmy, któ-
remu wójt pożyczył sikawkę, aby sobie wodę z pi-
wnicy wyczerpał. Przy pożarze wójt nie wiedział
nawet, gdzie się sikawka obraca, czy u żyda Al-
tera, czy w strażnicy. *Włóscianin z Mędrzechowa.*

Adresy adwokatów i lekarzy.

Kraków Dr Franciszek Bardel
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

LWÓW Dr Wiktor Ungar
Sykstuska 25. adwokat krajowy. 2-4

Rzeszów Dr W. Daniec
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

Chrzanów Dr Karol Stanisław Smoleń
adwokat krajowy.

Dąbrowa Dr Zygmunt Pisiewicz
stara apteka. adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAZA Dr J. A. Reichman
(GALICJA) adwokat krajowy. 2-8

Adwokat Dr Józef Juran 2-10
otworzył kancelarię adwokacką w Brzozowie w ratuszu.

Now. Sącz Dr Teofil Więclaw
adwokat krajowy. 2-6

Dr Szymon Bernadzikowski Brzesko
lekarz.

Odpowiedzi Redakcji.

Karol Baron: o szkodliwości wódki pisaliśmy już nie-
jednokrotnie, artykułu Waszego umieścić więc już nie mo-
żemy. — Jan Kijak: objaśnienia co do Wisły, podane w dwu
numerach, powinny Wam wystarczyć. — Czytelnicy w Pil-
czy: Niemożliwe do druku, byłby proces.

Na wystawie rolniczej w Jarosławiu będzie
w dniach 12 i 13 bm. Zjazd Ligi Pomocy prze-
mysłowej, w którym wezmą także udział przed-
stawiciele pokrewnych stowarzyszeń i związków
z Królestwa, Księstwa Poznańskiego, kolonji pol-
skich z Wiednia, Budapesztu i t. d. Na porządku
dziennym Zjazdu stoją oprócz spraw obejmują-
cych ogólną działalność ochrony i rozwoju kra-
jowego przemysłu, także sprawy organizacji ta-
niego kredytu dla kupców i przemysłowców, spra-
wa tworzenia warsztatów studenckich — agencji
handlowych przy Towarzystwach Pomocy prze-
mysłowej.

NADESLANE.

Kto swą bieliznę chce zachować jak nową, niech ją pierze
tylko prawdziwym mydłem Schichta. Nie
zawiera ono żadnych szkodliwych pierwiastków. Nieco wyż-
sza cena opłaca się zatem dziesięćkrotnie na zachowaniu
bielizny.

DROBNE OGŁOSZENIA

w cenie po 10 hal. za wiersz.

Ożenić się pragnie młody,
przystojny kawaler
na stanowisku, jako nadogrod-
nik z placą roczną 2.300 kor.
Z panną młodą, przystojną,
uczciwą, wzrostu słusznego
z odpowiednim posagiem
(może być i dziewczyna wiej-
ska), byle uczciwa i przystoj-
na). Dyskrecyja ścisła. Adre-
sować Edward 215 post. rest.
Raniżów. 1-2

Spółka przemysłowo-rolnicza
w Kamieniu ma do
sprzedania motor ropny. Chi-
max o sile 25 Hp. 3-3

Chłopiec z ukończoną II.
klasą lub 6 wy-
działową z dobrymi obyca-
jami, zwinnym, znajdzie umie-
szczenie do praktyki handlo-
wej w handlu Jakóba Polaka
i syna w Jasle. 3-4

Jan Zaczynski Tymowa,
wysyła co-
dziennie franko za zaliczką 5 kg.
świeże mięso wołowe za 4 K.
80 h., świeże mięso wieprzo-
we 6 K. 40 h., wieprzowe węd-
zone 7 K., wędzonka, poled-
wica wędzona 7 K. 60 h., kiel-
basa siekana wieprzowa 8 K.,
krajana 8 K. 50 h., sadło sta-
re i smalec wieprzowy 9 K.,
płuca, wątroba i serce 3 K. 60 h.

Przyjmie chłopca do nauki
krawieckiej Jan
Szafranski, Lwów, ul. Syks-
tuska 1. 32.

Przyjmie chłopca do nauki
szewskiej Józef
Baścik, Kamienica k. Bielska.

Jest do sprzedania w Piet-
nicach
za 8.000 kor. realność 5 mor-
gów dobrego gruntu, w tym
łąka na 2 fury siana, dom mu-
rowany o 2 pokojach, kuchnia,
spizarka, stajnia, stodoła i stu-
dnia murowana, szkoła w miej-
scu. Realność oddalona 2 Klm.
od Dobromila, gdzie jest ko-
ściół i 6-klasowa szkoła wy-
działowa. Zgłoszenia: Stani-
sław Panek, Pietnice p. Do-
bromil. 1-2

Folwark. Sprzedam folwar-
czek w Waniowic-
cach, pierwsza stacja kolejo-
wa od Sambora. — 31 mor-
gów pola ornego i łąk do-
skonalej jakości. — Budynki
mieszkalne i gospodarcze w
dobrym stanie, przy gościńcu
rządowym, koło stacji kole-
jowej. — Cena 30.000 koron,
dług Kasy oszczędności 10.000
kor. M. Winogrodzki, Stary
Sambor. 19-20

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

ŚRODKI LECZNICZE.

Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy
Kocimianski L 521 (gdzie była cukiernia) poleca krajowe,
zagraniczne środki i wina lecznicze, opatrunki chirurgiczne
wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO balsam

z zieloną marką ochronną Zakonnicy. Najmniejsza wysyłka
12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka faoilijna do podłożu
koron 5—, opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfolowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki K. 3-60, opakowanie darmo.
Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko
dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kuczom, załęgmienu,
zapaleniu, kontuzji i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.

Skład we wszystkich aptekach.

Pranie bez mydła!

„Sapon ze znaczkim ochr. koszulką“

wyrób chemiczny, pierze białinę bez mydła, bez sody, bez
chloru i nadaje jej lśniącą białości. „Sapon z koszulką“ ma
tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe
bieliznie tarcie zbyteczne. Wydatek na pranie o połowę się
zmniejsza i połowę czasu do prania potrzeba.

Kto raz do prania użył „Sapon z koszulką“, ten mu wiernym pozostanie. —
Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonialnych i mydlarniach w paczkach
po 40 hal. — Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek
za 3 kor. 20 hal. franko oclone.

CZESŁAW NAGÓRSKI, chemiczna fabryka Pr. Stargan.

We Lwowie do nabycia hurtownie w Agencji handlowej Tow. pomocy przemy-
słowej. — Drobiazgowo we wszystkich składach drogueryjnych i kolonialnych.

Zastępstwo na Galicję

5-10

Związkowe fabryki oleju (Bank hipoteczny) we Lwowie.

Czy jest pan

chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mię-
śniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po
uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jedno-
razowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy Ichtymenthol
Edelmana jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach,
w których inne środki nie pomogły! — Ichtymenthol Edelmana jest tylko wtedy
prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

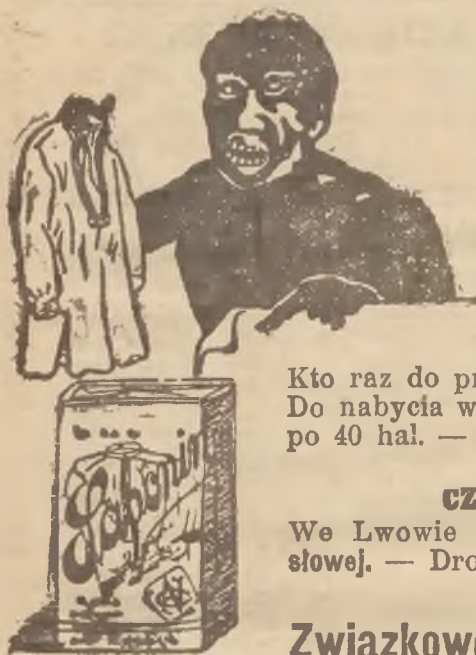
Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń)
lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem 1 korona.**Główna fabryka i wysyłka Ichtymentholu prawdziwego****Laboratorjum chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA**

w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko
bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła
się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Rozszerzacie „Przyjaciela Ludu”

Na reumatyzm, gorączkę, postrzał (chłiasz) i wszelkie nerwobóle, poleca się usmierające nacieranie, od lat wieloletnie rozpowieszczające, przez wrota lekarzy ordynowane i przez rankontolści uznane Linimentum Gauthieriae compositionem z prawnie zarejestrowaną murtę, ochranną

„NERWOBÓL”

chemika Dra Juliana Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tyście listów dziękczynnych do przegladniędca. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Na składcze: Kraków, apteki Władziewskiego i Macduzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki: Dewohego, Hays, Łazowskięgo, Dra Klepa-Borajęuskiego, Mikolasa. — Niemcy: Loerensapolithe Otto Koerner, Goellitz, Obermarkt 1. 31.

Kto tylko cierpi

na padaczkę, czyli chorobę św. Walentego, na nerwice, spać nie może, cierpi na nerwowe bóle głowy i zawroty głowy

niech spróbuje choć raz jeden

Pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego.

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

Przepis użyć się załącza.

Wszystka:

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zablociu przy Żywcuu.

Liczne podziękowania.

Liczne podziękowania

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Masć na świerz K. 2, Masć na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 150.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w niebezpiecznym kaszlu, Syrup tymiankowy K. 150 jedyny w kokułszu dla dzieci.

Wszystki codziennie nie licząc opakowania, zcy

PŁÓTNA.

DARMO i franco wysyła każdemu na danie cennik i próby szynnych tkanin korczyńskich:

Tkalcia Mieczysława Goneta - Korczyńie (Galicya)
 Specyalność: Czysto białe domowe płótna na koszule, bielizna stołowa biała i kolorowa, obrusy, ręczniki, dywany, drelichy itd.

Wyroby niedrogie, **trwałe** nadzwyczaj prawie **nie do zdarca.**



Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czystobiałe, ręczniki, dywany, drelichy, zapłaty, chustki do nosa, obrusy, barehany, oksfordy, płócienka i zelty kolorowe na bluzki i fartuszeki damskie, szertynki na wszelaką bieliznę, kapy i koce na łóżka, koldny do przykrycia, koszule ciepłe zimowe, sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewioty (Zeig) na ubranie damskie, przecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrowanego

kitę wysyła darmo i opłatnie **Józef Bajgrowicz, tkacz** w Korczyńie obok Krosna. — „Pod Opatrnością”. 2-6



Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalcia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie

Bielinę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

Tkalcia płócien i skład wysyłkowy

„pod opieką Najśw. Rodziny“

Józefa Jórasza

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

ss Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie. ss

Z dnem 15. maja 1907 otwartą została

Tkalcia Płócien

w Korczynie obok Krosna

Antoniego Mięsowicza

byłego magazyniera Towarzystwa Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra, pracującego w temże Towarzystwie przez 25 lat, który poleca po umiarkowanych cenach, z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane własnego wyrobu płótna różnego gatunku, od najcieńszych do najgrubszych, oraz prześcieradłowe różnej szerokości, płótna półbielone, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety i płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, szewioty i t. p.

Na żądanie wysyła próbki darmo i opłatnie.

Tanio do sprzedania:

Płótna czysto-liniane

w sztukach po 35 m., również w pół-sztykach. Także Szirtingi półliniane w sztukach po 23 m. i 35 m. w cenie od 50 h. do 1 kor. za metr.

Kapy na łóżka

bardzo wspaniałe i śliczne desenie w rozmaitych kolorach w cenie po 5, 6, 8 i do 20 kor. Towar nie nadający się wymieniam według wyboru. Uprasza się zwrócić z całym zaufaniem do Tkalni

Antoniego Baruta

pod opieką św. Józefa w Korczynie obok Krosna.

WYCHODŹCTWO.

Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pospieszonymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Baltimore, Galvestonu), Kanady, Brazyliji, Argentyny, Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

Bilet kolejowe do każdej stacji i Północnej Ameryki.

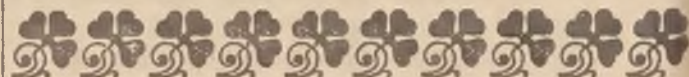
Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd we Lwowie

Pasaż Hausmana 9.

12--24



Spróbujcie a przekonacie się

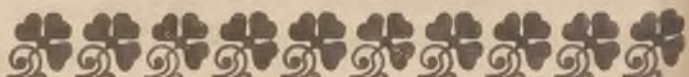
że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec. Odjazd co dnia, prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

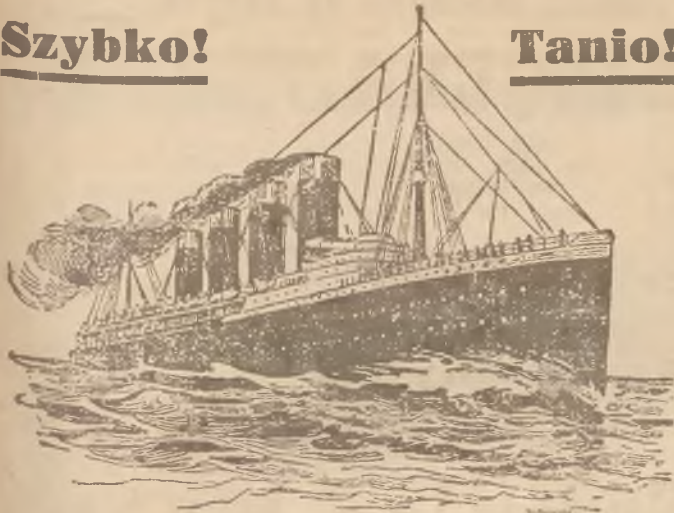
Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal



Szybko!**Tanio!**

Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8-9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

NARZĘDZIA ROLNICZE.

Rolnicy!

Pod siew oziminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz
fosforowy

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



gwiazda

Baczność! Strzeżcie się licznych falsyfikatów i mniej wartościowych naśladownictw. Tylko cytratowo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancją cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Najpewniejszą rzeknijcie przed sfalszowaniem i mniej wartościowymi naśladownictwami daje kupno tomasyny ze znakiem „gwiazda”, której kwas fosforowy w 80-100% jest rozpuszczalny w glebie.

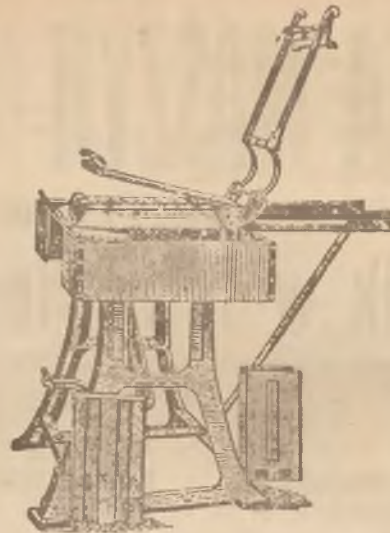
Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki I. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo.

7-10



Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.

**Skład maszyn
rolniczych.**

Jędrzej Krukierek

w Krośnie
poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młyny, Młocarnie ręczne i kieratowe, Tricury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie.

**Ceny bardzo niskie
Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

**INŻ. CHEM. WINCENTY BOGUCKI
W CHRZANOWIE.**

Jedyna w kraju

**SPECYALNA FABRYKA
Maszyn i Form**

dla przemysłu cementowego i betonowego.

Buduje maszyny do wyrobu: dachówek, cegieł i posadzek cementowych oraz formy do wyrobów betonowych i dostarcza je po cenach najniższych.

Kompletne urządzenia do wyrobu dachówek już od 500 Koron.

Cennik z wyjaśnieniami odwrotnie i bezpłatnie.

Powyzsza firma dostarcza również: cement wszelkich marek w najlepszych gatunkach, farby cementowe „oszczędnościowe” w różnych kolorach i oliwę do smarowania płyt.

Cennik tych artykułów posyła na żądanie odwrotną pocztą. Interesanci w fabryce zawsze mile widziani.

Stassfurcka sól potasowa

zawierająca 40% czystego potasu

jest pod wszelkie zasiewy ozime najlepszym i najtańszym nawozem potasowym na wszelkie grunty, gdyż podnosi plony, poprawia jakość ziemiopłodów, użyźnia wszelkie gleby, łąki, koniczyska i pastwiska.

100 kg. stassfurckiej 40% soli potasowej zawiera blisko 5-cio-krotna ilość potasu w stosunku do kałnitu kałuskiego, a przez zaoszczędzenie blisko 5-krotnych kosztów dowozu i pracy, połączonych z użyciem kałnitu kałuskiego, wypada w 40% soli potasowej stassfurckiej jeden kilogram potasu taniej, jak w kałnicie kałuskim. Stassfurcka 40% sól potasową stosuje się w każdym czasie, zaś kałnit na kilka miesięcy przed siewem.

Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki I. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo

7-1

FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekana. — Kompletne urządzenia maszynowe najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalni. — Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł, obszarów dworskich itp. — Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i oplatnie.

Pierwsza krajowa fabryka oleji, wazeliny, smarowideł i pokostów

BAZYLEGO AKSLERA

w Drohobyczu

poleca: Smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, oleje do maszyn, wosk na świece itp. prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą

TEPICIEL GRZYBA

po cenie 20 hal. za 1 kg.

3—3

Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam darmo.

MASZYN DO SZYCIA.

SINGERA MASZYN DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny doszycia

nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym zna-

kiem

SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego
Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

MYDŁA.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

Baczność Szanowni Rolnicy!

Powodowany niesumiennością agentów, którzy wyzyskują nieświadomość Szanownych Rolników narzucając im maszyny i narzędzia rolnicze pruskich fabryk po strasznie wygórowanych cenach, towary zaś dostarczają za drogie pieniądze, bardzo liście.

Ażebym zatem uchronić Szanownych Rolników od wyzysków, podaję po krótko ceny moich maszyn, które także i na spłaty daję.

Sieczkarnia ręczna od 50 do	58 kor.
„ kieratowa z metal panewkami	95 kor.
Młocarnia ręczna, kompletna z mech. pan.	150 kor.
„ i kieratowa z wytrząsaczami do słomy	220 kor.
Kierat czołowy lżejszy	130 kor.
„ ciężki	170 kor.
„ kryty czyli bezpieczny lżejszy	150 kor.
„ ciężki	180 kor.
Młynki do czyszczenia zboża od 50 do	150 kor.

Nowość! Młocarnia ręczna bez trybów, bez pasów, bez kół tylko zapomocą małej dźwigni. Jeden człowiek potrafi bez zmęczenia 7—8 kóp zboża wymłócić.

Na każdą maszynę dwuletnią gwarancję, którą do każdej maszyny dołączam.

Prosząc o łaskawe próbne zlecenia piszę się z poważaniem

Henryk Birnbaum

skład maszyn rolniczych, oraz warsztat mechan.-ślusar. w Rzeszowie.

Kupując lub zamawiając u firm, ogłaszanych w naszym piśmie, prosimy powoływać się na „Przyjaciela Ludu“.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i ceniki darmo.



Próba
przechodzi
badanie!

Troskliwe badania dowiodły, że mydło Schichta w wodzie ciepłej czy zimnej, miękiej, czy twardej, żywo i silnie się pieni, wciska się lekko, a skutecznie w tkaninę, rozpuszcza brud nadzwyczaj szybko, nie niszcząc nici. Mydło Schichta jest zupełnie czyste i wolne od gryzących składników i bywa od dziesiątek lat w równej jakości, z najlepszych materiałów sporządzane. Roztropność nakazuje używać go przy **każdym** praniu i do **każdego** gatunku bielizny, a oszczędzi się na czasie, pracy i pieniądze.

GEORG SCHICHT A. G. Aussig n/Elbą Czechy i Mor. Ostrawa (Morawa).

RÓŻNE.



BERNARD LEIB — TARNÓW
WĘGLE

dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle naj-
lepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach.
Dostawa franko do każdej stacji kolejowej.
Cenniki na żądanie bezpłatnie.

8—10

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.
Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wie-
żowych. oraz od roku 1890 istniejącej

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięłowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendu-
lowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych
z pierwszorzędnymi fabrykami genewskimi, biżuterji i wyrobów
optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany prze-
syłam na żądanie gratis i franko.

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH
I GOSPODARCZYCH — WE LWOWIE

otworzył z dniem 15 kwietnia 1908

W BOGUMINIE (ODERBERG)

w domu Pana Kasslera w pobliżu
dworca kolejow. naprzeciw apteki

AGENCJĘ DLA WYMIANY PIENIEDZY

:: :: **WSZELKIEGO RODZAJU.** :: ::

PARCELACJA.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu, Starostwo w Tarnowie oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy poczta, telegraf, i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie odległym o 4 km.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale prawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyrzowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnić w nieobecności delegata udziela administrator Banku p. Piasecki, zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

11—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

WOLNIKI

Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf w Pilźnie o 2 kilometry rządowym gościńcem. Szkoła ludowa w miejscu, parafia w Łękach o 2 kilometry. Stacja kolejowa Czarna w odległości 10 klm., a do Dębicy, gdzie gimnazjum 12 klm.

Obszar 191 mg. ról i łąk, 39 mg. lasu. Grunta bardzo urodzajne o korzystnych spadach.

Budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w części przy gościńcu bitym z Pilzna do Tarnowa idącym, częścią przy drodze do Łęk dolnych.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9, który co tydzień we czwartki na miejsce przyjeżdża.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały w sąsiedniej majątności Podgrodzie.

11—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

11—13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 klm. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 klm., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafia w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyřeby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnym pośrednikom przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

11—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Pilźnione

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego l. 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

11—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacja kolei Wiśniowa między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafjalny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materjałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. Role, łąki i las. Cena od 400 złr. a. w. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). Na miejscu udziela informacji administrator p. Skrzyński. Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

11—13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Tarnowie, Chyrzowska 19, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

11-13

BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

GLINNİK GÓRNY

w powiecie stryżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

11-13

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkim miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 11—13

Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafia, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łąk i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski. 11—13

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką

Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5¹/₂% procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 koron, złożonych najmniej na półtora roku za rocznym wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Zakliczyn, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów. Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Wielopole pow. Ropczyce, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Harnek Gogolów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzyski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, porytki pieniężne, zażalenia i t. p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządkiem L. K. Górskiego).